

Ciasne sale, ciężkie plecaki, niebezpieczny WF

8 marca 2017

W 2015 r. w Świeciu koło Grudziądza 11-letni uczeń zmarł po tym jak na boisku szkolnym przewróciła się na niego niezabezpieczona bramka. Podobne zagrożenia występowały w 5 z 60 skontrolowanych szkół. To nie koniec problemów z BHP – sale lekcyjne są za ciasne, plecaki za ciężkie, a przerwy pomiędzy lekcjami za krótkie, polska szkoła nie jest ani bezpieczna, ani przyjazna dla uczniów.



Raport Najwyższej Izby Kontroli objął 60 szkół publicznych, w tym 30 podstawówek i 30 gimnazjów oraz odniósł się do ankiet z dodatkowych 7 tys. placówek na terenie całej Polski, pytając o sposób organizacji lekcji i pracy uczniów.

Okazuje się, że warunki do nauki są, mówiąc oględnie, bardzo kiepskie. Przedmioty wymagające zwiększonej koncentracji (takie jak matematyka, chemia czy fizyka) często są zbijane w bloki. Przerwy są zbyt krótkie – ogromna większość z nich wynosi 5 minut, co sprawia że uczniowie nie mają czasu zjeść w tym czasie posiłku czy umyć się i wypocząć po wychowaniu fizycznym. W Gimnazjum nr 1 w Namysłowie przerwy trwały

zaledwie minutę, mimo że szkoła rozmieszczona jest aż w trzech różnych budynkach. NIK zwraca także uwagę na zbyt duże oddziały, w gimnazjach było to nawet 36 dzieci w jednej klasie.

Izba wskazuje także, że szkoła powoduje uszczerbek na zdrowiu – szacuje się, że co drugie dziecko w trakcie nauki ma problemy ze skrzywieniem kręgosłupa. Podstawowe przyczyny to niedostosowane do wzrostu ławki i krzesła (problem połowy szkół) i zbyt ciężkie plecaki. 45 proc. uczniów jest zmuszanych do noszenia plecaków o wadze przekraczającej 10 proc. wagi ich ciała, w skrajnych przypadkach tornister ważył prawie połowę tego, co dziecko, które musiało przynosić go do szkoły. To tak, jakby dorosły mężczyzna codziennie chodził do pracy z teczką ważącą 35 kg. Większość szkół nie daje uczniom możliwości pozostawienia w klasie podręczników i pomocy naukowych, zaś tam gdzie funkcjonują szafki – dyrekcja wprowadziła niedozwolone opłaty za korzystanie z nich.

Najbardziej szokujące są jednak dane dotyczące bezpieczeństwa – aż dziw, że tak rzadko dochodzi w szkołach do niebezpiecznych wypadków. W 70 proc. placówek Izba odkryła bezpośrednie zagrożenia dla życia i zdrowia uczniów, np. przewody elektryczne umieszczone na ścianie budynku czy zbyt śliskie lub znajdujące się w złym stanie technicznym schody. Najgorzej wygląda sytuacja na salach gimnastycznych. W 17 proc. szkół stwierdzono nierówności na powierzchni boisk, w trzech bramki były do nich źle przymocowane. To szczególnie niebezpieczne – niecałe dwa lata temu taka właśnie bramka zabiła 11-letniego chłopca w Świeciu pod Grudziądem. W 15 proc. szkół lekcje wychowania fizycznego odbywały się na korytarzu.

Dzieciom w szkole grożą nie tylko śmiertelne wypadki na WF, ale także zatrucia. W co piątej szkole wykryto poważne nieprawidłowości na stołówkach – wykwity pleśni, źle przechowywana żywność, brud i niedostatek środków czystości to najczęściej wymieniane problemy. Należy się także cieszyć, że

nigdzie nie doszło do pożaru – aż w 10 proc. szkół nie ma prawidłowo oznaczonej drogi ewakuacji. W prawie połowie szkół nie zadbano także o właściwe wyposażenie apteczek. Wiele z nich zawierało leki, mimo że nie ma w szkole nikogo, kto miałby prawo je podawać uczniom, przede wszystkim jednak pełne były preparatów po terminie. W 11 szkołach data ważności była przekroczona o ponad 5 lat, a w jednej aż o 17 lat.

Autorstwo: JS

Zdjęcie: [733215](#) (CC0)

Źródło: Strajk.eu